

Rok 25. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., miesz. 40 fen. z odnoszeniem 52 f. — „Wielkopolanin" wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro.

Poznań, piątek 13 września 1907. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na FOGTACH: Kwartalnie 1,35 mark., z odnoszeniem do domu 1,62 mrk. INSERATY od wiersza żołnierskiego 15 f. Większych się nie przyjmuje. EKSPEDYCYA: ulica Wodna numer 15.

Nr. 210.

Sejmik

Związku Spółek Zarobkowych.

II.

Z rana odprawił X. prałat Wawrzyniak mszą św. w kościele farnym na intensyą sejmiku.

O godzinie 9 rozpoczęto dalsze obrady pod laską marszałkowską pana szambelana Cegielskiego.

Odbyło się sprawdzanie pełnomocnictw delegatów. Delegatów przybyło *270*, reprezentujących *175* Spółek, gości przybyło 18. Patronat stawił się w kompleksie.

Marszałek udziela głosu p. dr. dyrektorowi Rzepnikowskiemu, który zdaje sprawę z czynności Banku Związku. W szczególe zdaje referent rzut oka na obecne położenie rynku pieniężnego. Bank Związku i inne polskie instytucye finansowe były w chwili braku gotówki na rynku pieniężnym niemieckim w korzystnem położeniu, ponieważ miały znaczne zasoby. Lecz i do nas przeciągnęło się zapotrzebowanie pieniędzy i to nagle. Bank Związku miał próżen papierów wartościowych gotowych pieniędzy 2,261,727 mk. Ale w czerwcu zapotrzebowanie tak wzrosło, że wyciągnęli prywatni 2 mil. mk., a Spółki zażądały 5 mil. mk. Bank musiał się wobec tego ograniczyć w udzielaniu kredytu. Bank jednak nie odmawiał Spółkom pieniędzy na przedsiębierstwa korzystne. Spółki mogą być przekonane, że traktowano wszelkie ich wnioski z największą życzliwością. — Przesilanie pieniężne trwa jednak dalej i potrwa jeszcze jakiś czas, dla tego trzeba być z udzielaniem kredytu przezornym.

W chwili nadmiaru gotówki w wielu razach zbyt łatwo udzielano kredytu, teraz się to musi w chwili naprężenia na rynku pieniężnym. Chwila ta jednak minie i normalne stosunki znowu wrócą. Bank Związku mógby ostatecznie udzielać kredytu, ale kredyt byłby dla Spółek za drogi — do tego przekonania przyszła także komisja obradująca nad tym przedmiotem.

X. Patron zalecа nad tym przedmiotem obszerną dyskusyą, ponieważ Patron koniecznie potrzebuje wskazówek, jak spełniać życzenia kredytowe Spółek.

Jasność jest konieczną w sprawach pieniężnych.

Oględność Banku w udzielaniu kredytu sprawiła, że powstała pogłoska, iż Bank Związku depozytów wypłacać nie chce. — Tymczasem Bank nie wypłacał tylko tych depozytów, których spłacenia żądane natychmiast, a które złożono za półrocznem lub rocznem wypowiedzeniem. Inni znowu opowiadali że Bank Związku wypożyczył 4 mil. mk. Bankowi Drezdeńskiemu i teraz jest w kłopocie o pieniądze. We wszystkiem tem nie ma słowa prawdy, ale Bank Związku musi liczyć się z takiemi plotkami i trzyma w zapasie znaczne sumy, aby w razie zapotrzebowania być gotowym do wypłat.

Niektóre Spółki mówią, że Bank pracuje kapitałem złożonym przez Spółki, które nabyły akcye. Tymczasem Spółki zapomniały, że korzystając z kredytu Banku, kapitał w akcyach złożony dawno wyczerpały. Były Spółki, które telegraficznie żądały przesłania znacznych sum. Takie żądania dają Patronowi prawo wyrażenia życzenia, aby Bank mógł ograniczyć swój obowiązek przyjmowania zbyt wysokich depozytów na każde wypowiedzenie.

Mówca wyjaśnia, w jaki sposób Bank pracuje swemi kapitałami, aby wyciągnąć zysk, a zbytnio nie więzić pieniędzy.

W końcu zwraca X. Patron uwagę na konieczność zmiany regulaminu — upomina Spółki, aby starały się o własne pieniądze i te wypożyczały, a nie brały z Banków pożyczek i te pieniądze wypożyczały.

Stosunki kredytowe są tego rodzaju, że Spółki powinny zrzec się niskoprocentowych pożyczek do wysokości nabytych akcyi B. Związku. Stopa procentowa ma się stosować do dyskonta Banku Rzeszy, który bądź co bądź jest regulatorem na niemieckim rynku pieniężnym.

Obecne stosunki kredytowe sprawiły, że to, do czego Patronat dążył, to jest do jak najniższej stopy procentowej przy udzielaniu kredytów, doznało przerwy, lecz spodziewać się należy, że te stosunki się zmienią na lepsze. W najbliższym czasie unormowania stosunków przez X. Patrona omawianych podejmie się Rada Nadzorcza Banku i Patronat.

X. dr. Skrzydlewski z Poniesa, wyraża przekonanie, że wyrośliśmy tak wysoko, iż musimy znosić i promień słoneczny, ale też burzę, chwilowe naprężenie finansowe przetrwamy pracując solidarnie. Najważniejszem jest, aby Spółki i Banki starały się o depozyty. Niech Banki i Spółki, które dotąd 2 razy na tydzień tylko odbierały depozyty, czynią to codziennie. Dalej należy przez prasę i odezwy zachęcać do składania depozytów. Spółki znaczniejsze powinny dawać B. Zw. Spł. Zarobkowych miesięczne poglądy na swój stan finansowy — z drugiej strony B. Związku powinien także informować Spółki o stanie rzeczy. — W sprawie udzielania kredytu Spółkom przemawia pan dr. Karasiewicz z Tucholi, kładąc przycisk na to, że Bank Związku Spółek Zarob. ma obowiązek udzielania kredytu Spółkom, które szukają pieniędzy, aby zadowolić żądania swych członków. X. proboszcz Niedbał z Dubina, przytacza przykład, że prywatna osoba otrzymała pieniądze wtedy, kiedy Spółce ich odmówiono. W sprawie tej dyrektor Banku obiecuje dać wyjaśnienie. Dr. Klinkowski zaleca, aby Bank Związku Spółek Zarobkowych informował, jakie w pewnych okresach nastąpi zapotrzebowanie pieniędzy. Pan dr. Rzepnikowski odpowiada, że trudno było przewidzieć, iż w przeciągu dwa miesięcy Bank Związku będzie musiał wypłacić przeszło 7 miljonów marek. Spółki przestrzeżono osobnym okólnikiem, aby wobec położenia na rynku pieniężnym były wstrzemięźliwe przy czerpaniu kredytu. Spółki okazały swą dojrzałość, bo do życzenia się zastosowały. X. Patron potwierdza słowa poprzedniego mówcy. X. dr. Skrzydlewski raz jeszcze wzywa Spółki do solidarnej pracy. X. Wróblewski z Niedamowa zaleca, aby Bank Związku udzielając pożyczek na większe majątki, zastrzegał sobie prawo pierwokupu. Dyrektor dr. Rzepnikowski, daje wyjaśnienia i uważa, że Bank Związku nie może sobie zapisywać prawo pierwokupu, bo to ewentualnie zmuszałoby go do zakupywania majątków za wygórowaną cenę a takie interesa mogłyby Bank zrujnować. P. sędzia Chmielewski z Copot zaleca systematyczne informowanie Spółek o położeniu na rynku pieniężnym. — Pan doktor Szymański jest zdania, że Bank Związkowy udzielając obszernego kredytu klienteli prywatnej nie może zaspokoić kredytowych zapotrzebowań Spółek — Bank powinien się stosować do stopy procentowej Banku rzeszy. (Pan dr. Szymański mówił tak cicho, że słów jego prawie, że nie rozumiano. Przyp. Red.) X. Matyaszczyk z Bareina, wystosował apel do prasy, aby pogłębiała myśl oszczędności i konieczność popierania Spółek. Mianowicie powinni tu obywatele ziemscy służyć przykładem. Pan Malinowski ze Śremu broni operacyi finansowych Banku.

X. radzca Mojżykiewicz monituje między innemi sposób wyboru rady Nadzorczej i proponuje, aby Spółki stawiały swych kandydatów, z których liczby wybierać można członków potrzebnych dla Rady Nadz. Banku.

W sprawie kursów dla członków zarządów Spółek referuje X. kanonik Adamski. Stawiono sobie trzy pytania:

1) Czy kursa są potrzebne? 2) Dla kogo są potrzebne i 3) W jaki sposób ma się kursa prowadzić?

Mówca stwierdza, że w karjerze bankowej jest pewne przepełnienie. Komisya postanowiła zatem odsunąć kwestią kształcenia młodzieży, natomiast zająć się wykształceniem spółkowców już pracujących — mianowicie członków zarządu i Rady Nadzorczej. Komisja jest zapatrywania, że kurs taki ma trwać 4 dni. W szczegółach pozostawia się decyzyą patronatowi. Mówca rozwija program kursów.

X. dr. Skrzydlewski proponuje, aby tym, którzy ze skutkiem udział brali w kursach, dawano dyplomy.

Rezolucja w tej sprawie ułożona brzmi:

Sejmik wyraża przekonanie, iż najlepszym sposobem wykształcenia nowych członków Zarządów i Rad Nadzorczych jest praktyczna nauka w Spółkach wzorowo prowadzonych uzupełniona pilnem czytaniem »Poradnika dla Spółek« i w sumiennym udziale w obradach doręcznych Sejmików, zważywszy jednakowoż, iż wielu nowowybranych członków Zarządu lub Rad Nadzorczych w starszych Spółkach z rozmaitych powodów zajmować się obowiązkiem swym nie zdoła, zważywszy również, iż corocznie powstaje cały szereg nowych Spółek, których Zarządy i Rady Nadzorcze rozpoczynają pracę swoją z niedostatecznem w sprawach Spółkowych wykształceniem, poleca Sejmik Patronowi urządzenie co najmniej cztery dni trwających kursów dla członków i Rad Nadzorczych. Pan dr. Karasiewicz z Tucholi, wyraża życzenie, aby także dla Prus Zachodnich urządzono takie kursy. — Rezolucyą wyżej wymienioną przyjęto.

Po dwugodzinnej pauzie obiadowej przystąpiono do dalszych obrad. Pan dyrektor Więckowski omawia punkt 10 porządku obrad: Czy i o ile zaleca się w Spółkach udzielanie kredytu niepokrytego?

Pan dyrektor Więckowski podaje rezolucyą tej treści: Zaleca się Spółkom pożyczkowym udzielanie pożyczek jedynie na weksle. Obszerniej omawia ten temat nader ważny dla Spółek X. Patron. Spółki mają się trzymać tej zasady, że udzielają pożyczek na weksel poręczony. Inna rzecz jest w Rolnikach, tam niestety trzeba dawać kredyt niepokryty. »Rolniki« są zmuszone otwierać dla swoich klientów bieżące rachunki — inne są jednak podstawy »Rolnika« inne Spółek. Dawniej żądały Spółki zawsze 2 poręczycieli, dziś przyjmuje się weksle z jednym dobrym poręczycielem. P. Hoffman zapytuje, czy na pokrycie weksla można zabierać udział poręczyciela. X. Patron odpowiada, że tego czynić nie można. Należałoby najpierw członka wykluczyć, a dopiero potem udział przyaresztować, przy obkładaniu aresztem ma Spółka pierwszeństwo. Na zapytanie p. Domagalskiego czy Spółka ma prawo bez wszystkiego zużyć depozyt na pokrycie niezapłaconego weksla?

X. Patron objaśnia, że Spółka ma do depozytu tylko tyle prawa, ile go przez wyrok uzyska.

Po wyczerpaniu dyskusyi rezolucyą wyżej zamieszczoną przyjęto.

Do porządku obrad: Komu nie pożyczać i czy i kogo uwzględniać przy ustanowieniu stopy procentowej? Zaleca pan referent pożyczać tylko ludziom trzeźwym i pilnym. Rzeczą też Spółki jest bronić poręczycieli. Przy udzielaniu pożyczki ma również zarząd Spółki baczyć na naturę interesu, to znaczy, że chociaż poręczyciele są pewni, to jeszcze trzeba rozważyć, czy interes, na który pieniądz jest żądany, jest zdrowy. Ogólnych jednak zasad ustanawiać tu nie można, ponieważ zależą one od miejscowych warunków. Komisya zajmująca się tą sprawą przedłożyła do przyjęcia następną rezolucyą: a) Spółki winny wystrzegać się udzielania pożyczek osobom, które oddają się karciarstwu, pijaństwu i pieniactwu. b) Przy ustanawianiu stopy procentowej zaleca się Spółkom równe traktowanie spólników.

Do rezolucyi dodaje kilka uzupełniających uwag X. Patron. Zwraca uwagę na to, że ludzie zabezpieczeni na życie, od grudu i ogniа przedstawiają

większą pewność i dla tego im łatwiej można udzielać kredytu. Na ogół jednak jest druga część rezolucyi jako ogólna dyrektywa uzasadnioną. Do punktu 10 obrad zabiera głos X. Boldt ze Srebrnik. Ten punkt porządku obrad brzmi: Równoczesne należenie do Zarządu i Rad Nadzorczych kilku Spółek. X. Boldt wywodzi, że z powodu braku ludzi niejednokrotnie jest się zmuszonym powierzać stanowisko w kilku instytucyach jednym i tym samym osobom, jakkolwiek to nie jest korzystne. — X Boldt przedstawia następną rezolucyą:

Sejmik uważa, że stanowczo sprzeciwia się interesom Spółki równoczesnie należenie członków Zarządu lub Rady Nadzorczej do Zarządu lub Rady Nadzorczej innej Spółki.

X. Patron omawia pytanie, czy dla banków ludowych nie mieści się niebezpieczeństwo przy udzielaniu pożyczek Spółkom i Bankom parcelacyjnym? Pozornie niebezpieczeństwo jest, jednakże Banki ludowe pożyczają na pewność hipoteczną i na weksle podpisane przez firmowych Banku i ewentl. Radę Nadzorczą, zatem gwarancje są dostateczne. — Inaczej jest niesc z »Rolnikami« — ale i tam daje pewność odpowiedzialność członków. Zwykle członkowie »Rolników« coś posiadają — tacy, którzy nie przedstawiają żadnej pewności, należą do wyjątków. Oprócz tego mogą dać pewność weksle podpisane przez Zarząd i członków Rady Nadzorczej.

W tej samej sprawie przemawia X. dr. Skrzydlewski i p. radzca Cieślewicz ze Strzelna. X. dr. Skrzydlewski jest przeciw rezolucji, tak samo X prob. Karzawski z Pakości. X Boldt wyjaśnia, że przez niego przedłożona rezolucja ma tylko być dyrektywą dla Spółek. —

X. prob. Bąk z Czerniejewa proponuje poprawkę rezolucji. Pan dr. Szukalski z Koronowa oświadcza się za rezolucją. Pan Wąsowicz z Inowrocławia oświadcza się przeciw rezolucji. Pan Śmieleski z Gniezna oświadcza się za rezolucją — tłomacząc, że w rezolucji nie ma przymusu, tylko zalecenie do stosowania się do dyrektywy w niej zawartej.

Przemawiali jeszcze p. dyr. Więckowski, X Boldt i X Matyaszczyk. Rezolucją wyżej wymienioną przyjęto znaczną większością głosów.

W sprawie rewizji związkowych a defraudacji w Spółkach przemawia p. wicepatron dr. Rzepnikowski. Referent powiada, że defraudacje, w Spółce w Lubiewie dokonane, sprawiły, że rzecz tę postawiono na porządku obrad. Dalej daje referent rzut oka na przyczyny, dla których wprowadzono rewizje Spółek. W celu dokonywania rewizji utworzono związek rewizyjny — ustawy tego związku wskazują 21 wytycznych. Ustawy te w dziesięć lat później z nakazu kanclerza zaprowadzone we wszystkich niemieckich Spółkach. Rewizje takie odbywają się co 2 lata. Rewizor przy kontrolowaniu Spółki idzie za temi wytycznemi, szczegółowych zaś rewizji powinna dokonywać Rada Nadzorcza. Referent, który dokonywał rewizji w Lubiewie, opisuje niedbały sposób prowadzenia książek w Spółce. Referent zwrócił też na to uwagę Radzie Nadzorczej mianowicie, że brak zupełnie inwentur uwagi te też w protokole zaznaczono. — Zdaje się, że ze wskazówek tych nie skorzystano. Kiedy doszło doniesienie do Patronatu, że nie wszystko jest w porządku w Spółce w Lubiewie, natychmiast posłano rewizora, który też malwersacje wykrył. Z zajścia tego wynika, że sposób dotychczasowy rewidowania Spółek nie jest dostateczny. Należy zatem pracować nad odpowiedniejszem i ścisłejszem badaniem Spółek. Komisya zajmująca się tą sprawą doszła do przekonania, że jest potrzebny rewizor patronacki, który po za zwykłemi rewizjami dokonywałby gruntownych rewizji. Powstaje jednak kwestja, czy takie rewizje, przy dobrze prowadzonej Spółce zbyteczne, mają się odbywać na koszt Spółki. Z pewnej strony strony zalecono, aby Patronat prowadził akta personalne Zarządu i Rady Nadzorczej. Z innej strony zalecano wzmocnienie egzekutywy Patronatu, lecz i to w praktyce nie prowadzi do celu. — Zalecano też pouczanie Rad Nadzorczych o obowiązkach przez odpowiednie broszury. Najodpowiedniejszem wydawało się dokonywać superrewizje przez patronackich rewizorów, lecz powstaje pytanie, skąd wziąć tylu rewizorów, bo jeden rewizor w żadnym razie nie starczy. Wykonanie tych poruszonych myśli poruczono Patronatowi. W sprawie tej p. dr. Karasiewicz z Tucholi podał rezolucyą tej treści:

»Sejmik uchwala, że w Spółkach, w których Rada Nadzorcza nie kontroluje odpowiednio, odbywać się powinny ścisłe dłuższe rewizye przez fachowych rewizorów na koszt Spółki. Spółki, opierające się podobnym rewizyom, należy, jeżeli odwołanie się Patronatu do walnego zebrania nie odniesie skutku, wykluczyć ze Związku«.

X. Patron daje rzut oka na dokonane w S. i. w Lubiewie rewizje, dalej odczytuje protokół z r. 1905 w którym zawarte są wszystkie monita przez rewizora pana dr. Rzepnikowskiego poczynione. Według § 40 ustaw Związkowych, powinna Spółka donieść w 6 miesiącach Patronatowi o usunięciu monitowanych niedomagań. Ze swej strony Patron ofiarował pomoc — lecz nie otrzymał odpowiedzi. Ze Spółki nie nadchodziły żadne zażalenia w przeciągu 2 lat — dopiero X. prob. Szczodrowski zwrócił uwagę na zachodzące tamże nieporządki. Wtedy Patronat wysłał swego rewizora. — Patronat zastanowić się musi nad sposobami ścisłejszej kontroli. W końcu zaznacza X. Patron, że depozyta swych pieniędzy przez malwersacje dokonane w Lubiewie nie stracą. Po tych przejściach musi się Spółka poddać ścisłej kontroli Patronatu i iść za jego wskazówkami.

Piękną sobie postąpił miejscowy duszpasterz X. dr. Wieszczyński, który, gdy Spółka skutkiem malwersacji się zachwiała, wstąpił jako członek do Spółki poręczył swym majątkiem za nią. Jest więc nadzieja, że Spółka się wyprostuje z biedy. Następnie określa X Patron, jak się odbywają w Spółkach Reiffeisenowskich rewizye. Sposób tej rewizji jednak nie da się zastosować do naszych Spółek. — Zaznacza wreszcie X. Patron, że zajście w Lubiewie jest nader przykre i bolesne, albowiem przerwało szereg lat powodzenia i zaciemniło dobrą sławę naszych Spółek, o których dotąd nikt nic złego powiedzieć nie mógł.

To gorzka nauka! To zajście jest jednak bodźcem do co raz pilniejszej kontroli i jest nauką na przyszłość. Patronat na przyszły rok zareferuje o wynika swych starań.

Panowie dr. Karasiewicz z Tucholi i Szukalski z Koronowa, żądają z jak największem naciskiem, jak najściślejszej rewizji Spółek. X. prob. Bąk z Czerniejewa dodaje do rezolucyi p. dr. Karasiewicza poprawkę: i »Zarządu«. — Rezolucją w tem brzmieniu przyjęto.

Na tem zakończyły się obrady tego dnia. Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie delegatów w ogrodzie Domu Przemysłowego, w którym koncertowała orkiestra Tow. Muzycznego pod batutą p. Ponieckiego. Koncert ogólnie się podobał. —

Nędza Polaków w Chicago.

»Dziennik Narodowy« w Chicago podaje smutny obrazek z życia polaków w tem mieście.

Smutna jest dola rodziny Pallidrów. Mieszkają oni w domu pod nr. 4558 Gross ave, od »alei«, tuż po za rzeźniami, z których wieje odór, zatruwający powietrze dokoła.

Ojciec rodziny, Jakób Pallider, liczący lat 31, leży na łożu śmierci, umierający na straszną plagę ludzkości — suchoty. Dwudziestoośmioletnia żona jego i troje dzieci nie mają co włożyć do zgłodniałych ust. W małej izdebce bieda wyszczerza zęby ze wszystkich kątów, znikąd nie uśmiecha się nadzieja.. Ona, zapytana o historją ich życia, ze łzami w oczach opowiada, że przed pięciu laty przybyli do Ameryki w poszukiwaniu... szczęścia. On pochodzi z Galicji; pracował w fabryce w Budapeszcie. Tam otrzymali listy od znajomych z Ameryki, którzy im cuda o tutejszych pisali stosunkach. Wysprzedali więc wszystkie ruchomości, dopożyczali trochę pieniędzy i ruszyli za ocean.

Przybywszy do Chicago, Jakób przez znajomych dostał pracę w rzeźni »Morris Nelson and Co.« Pracował tu prawie bez przerwy za marne wynagrodzenie, bo za pracę od świtu do nocy dostawał 1 dol. 50 ct.! Pracował w oddziale t. zw. »scolar«, gdzie temperatura wynosi przez cały rok 38 stopni. Wśród takich warunków Jakób Pallider wpadł w suchoty i dogorywa... Żona z dzieci pozbawione wszelkich środków do życia, żywią się nędznie kawałkami chleba, a i tych już nieraz brak. Zapytana, czem opłaca komorne, łkając przyznaje, że mieszka na kredyt, a zapłaci z »pośmiertnego« po mężu, które ma jej wypłacić kompanja... I nikt nie wiedziałby może o strasznem położeniu tych ludzi, gdyby nie żyd sklepikarz, który wie, że Pallidrowie już od dłuższego czasu przestali kupować wiktuały i poszedł się dowiedzieć, dlaczego stracił odbiorców. Żydek zastał tam okropną sytuację. Ojciec rodziny leży bez tchu na łóżku — żona i dzieci głodne, opuszczone, płaczą... Wzruszony tem, co widział, doniósł natychmiast do »University settlement of Chicago.« Urzędnik instytucyi tej, wysłany dla zbadania sprawy na miejscu, zaraportował, że znalazł u Pallidorów nędzę, jakiej jeszcze w życiu swojem nie widział... Wysłano tedy »dozorczynię« do pielęgnowania chorego. Zarząd z »University settlement« jest w kłopocie, jak pomódz tej rodzinie, gdyż żona musi być ciągle przy mężu umierającym i jedenastomiesięcznem dziecku, a tu niema z czego żyć.

Urzędnik wypytywał się Pallidorowej, dla czego jej mąż nie poszedł na robotę na wieś, gdzie mógł znaleźć zdrowszą i popłatniejszą robotę, aniżeli w rzeźni. Na to kobiecina otworzyła oczy i odrzekła, że ani ona, ani nikt z jej sąsiadów nie wiedział, że w Ameryce jest także i wieś. Myślała, że są tu tylko same fabryki!

Tak to nieszczęśliwa rodzina, uginająca się pod jarzmem ciężkiej pracy i trosk o codzienny chleba kawałek — chorująca i cierpiąca — już od pięciu lat żyje w Ameryce, a wie tyle o tutejszych stosunkach, jak gdyby Ameryki wcale nie widziała. Nikt ich nie objaśnił, nikt im nie pomógł, nie poradził, nikt do rodaków nie wyciągnął dłoni, nie otworzył serca. Biznes przedewszystkiem — każdy sobą jest zajęty, niech giną słabi! Strach!

Wdowa po kasyerze

183 Powieść.

[Przekład z francuskiego.]

(Ciąg dalszy).

— To ty? — mruknął były mąż Walentyny, usiłując się uśmiechnąć.

— W swojej własnej osobie. Od dziesięciu lat co najmniej nie byłem na balu opery, przyszła mi dziś ochota rozerwać się trochę.

— Dla czego mnie nie uprzedziłeś?

— Bo nie byłbyś mnie przyjął do swojej loży. Nie chciałem narażać się na przykrość odmowy.

— Od jak dawna jesteś tutaj?

— Od przybycia tej damy, której nazwiska wymówić nie chcę, ażeby nas kto czasami nie podsłuchał.

— Słyszałeś?

— Wszystko, ma się rozumieć. Tak interesującej pogawędki słucha się obu uszami. Winszuję ci, kochany hrabio. Wiedziałem, żeś chwat, ale przeszedłeś moje oczekiwania. Słuchałem się z prawdziwie artystyczną przyjemnością. Mistrzem jesteś, słowo honoru! To też osiągnąłeś rezultat wspaniały! Żegnaj życie awanturnicze. Jesteśmy bogaci. Nic nam nie przeszkodzi zostać ludźmi uczciwymi, jeżeli serca nasze tego zapragną.

Herman Vogel udawał, że podziela w zupełności uwagi swego interlokutora.

— Udało mi się — rzekł — w rzeczy samej jednego tylko żałuję.

— Czego?

— Że twoje niespodziewane przybycie pozbawiło mnie możności sprawienia ci niespodzianki o tak szczęśliwym obrocie rzeczy.

— Czy naprawdę miałeś zamiar sprawić mi taką niespodziankę?

— Natychmiast po powrocie do domu. Czy wątpisz?

— Troszeczkę. Znam się dobrze, mój kochany i wiem, żeś egoista. Bo dla czegóż ukrywałeś przedemną swoje zabiegi?

— Nie wiedziałem, co z tego wszystkiego wyniknie i nie chciałem, abyśmy obaj doznali się próżnemi nadziejami.

— Więc się podzielimy?

— Powiedziałem ci już kiedyś i powtarzam teraz, że podzielimy się jak bracia. Na dwie części równe. Po siedmset pięćdziesiąt tysięcy franków bierzemy.

— Trzydzieści siedm tysięcy pięćset liwrów renty — mruknął ex Lorbac — można będzie żyć zupełnie dostatnio za te pieniądze. Przynajmniej dla mnie, który nie lubię zbytków, najzupełniej wystarczy. Wyrzekam się raz na zawsze moich olbrzymich, ale niebezpiecznych projektów i dzisiaj zaraz zniszczę przeklętą pracownią.

— A ja — odrzekł Vogel — wiedząc, jakim jesteś niedowiarkiem i nie chcąc narażać się na upokarzające podejrzenia, żądam, abyśmy odtąd aż do przyszłej soboty, to jest, dopóki nie odbierzesz swojej części, nie rozstawali się ani na jedną chwilę. Będziemy razem wychodzili i razem powracali. Żądam tego, mój drogi, stanowczo i bezwarunkowo.

— Ależ — oświadczył Karol Laurent — będę najchętniej cieniem twoim, najlepszy mój przyjacielu. Z przyjemnością, ani się na krok jeden nie odstąpię.

Prowadząc powyższą rozmowę, pseudo Angelis myślał sobie:

— Czy ty, głupcze, naprawdę wierzysz, żem gotów pozbyć się na rzecz twoją połowy majątku z takim zdobytego trudem? Doprawdy, że mnie litość bierze. Zła to gwiazda, co ci kazała zapiegować mnie dzisiejszej nocy. Za tydzień nie będziesz potrzebował już pieniędzy, daję ci słowo na to, mój przyjacielu najlepszy.

Lorbac zaś myślał ze swej strony:

— Ten łotr i oszust myśli, że mnie potrafi oszukać swoją niby dobrodusznością, ale się myli szkaradnie. Taki egzemplarz, jak Vogel, nie odda tak ogromnej sumy dobrowolnie, te wątpliwości nie ulega. Będzie mnie chciał wciągnąć w jaką zasadzkę, ale będę ostrożny, będę się miał na baczności.

Program, ułożony przez ex-kasjera, wykonany został co do joty.

Przez cały tydzień po balu w operze obaj kamraci nie rozłączali się ani na chwilę i żyli w najlepszej zgodzie.

— Ponieważ będziemy bogaci — powtarzał Herman — to pal djabli ekonomią!

I wydawali bez rachunku. Jadali w najpierwszych restauracjach, pili najkosztowniejsze wina i na nic sobie nie żałowali.

Zdawało się, że przedewszystkiem o to im chodziło, aby rzucać pieniędzmi na wszystkie strony.

Ponieważ nic zgoła nie potwierdzało podejrzeń Karola Laurent, przeto z dniem każdym stawał się on coraz mniej podejrzliwym.

Nadeszła nareszcie sobota i Herman postanowił pozbyć się natrętnego kamrata.

— Zjemy obiad na Polach Elizejskich — rzekł do niego — a musi być takim, o jakim Lukullus nie marzył.

— I owszem! — wykrzyknął Karol Laurent.

Plan Vogla był bardzo prosty. — Chodziło o nową edycyą sposobu stosowanego względem Maurycego Villara.

Czytelnicy nasi przypominają sobie ową kolacyą w angielskiej kawiarni, w której nieznany baron de Présy, pomógł do śmierci wujowi Walentyny de Cernay.

Herman zamierzał zaaplikować ten sam środek względem Laurenta, z tą tylko różnicą, że gdy ex Lorbac był człowiekiem młodym i silnym, potrzeba by mu zadać silniejszej daleko trucizny.

Vogel wybrał kwas pruski.

Wybór był dobry, ale truciciel sądził, że tem łatwiej poradzi sobie ze swoim współbiesiadnikiem, im więcej tenże będzie pijanym i tak gwałtownie namawiał go do picia, że obudził uśpioną podejrzliwość Karola.

Otrzeźwiał w jednej chwili i udając coraz bardziej pijanego, szuwał.

W środku obiadu ex Lorbac już niby tylko bełkotał niezrozumiale, zataczał się za każdem poruszeniem i rozlewał na gors koszuli zawartość każdej szklanki.

Przyniesiono deser, potem kawę, likiery i cygara.

Karol Laurent usiłował wstać, ale żadną miarą nie mógł tego niby dokazać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne.

Niemcy. **Wódz powstańczych murzynów Morenga chce się podobno poddać.**

Belgia. **W ostatnich dniach, wedle doniesień dzienników londyńskich, zapanował w Antwerpji chwilowy spokój, lecz położenie codziennie staje się gorszem, gdyż straty poniesione przez handel wielki i mniejszy są niezmierne, a tymczasem pogodzenie pomiędzy obydwiema stronami, wydaje się być bardziej oddalone, niż poprzednie. — Półurzędowy organ belgijski »Etoile Belge«, ogłosił artykuł, wzywający do pojednania. Do tego celu, zdaniem przytoczonego dziennika, potrzeba koniecznie dwóch rzeczy; przedewszystkiem porządek musi być przywrócony, następnie zaś muszą być zastosowane racjonalne środki, dążące do usunięcia przesilenia ekonomicznego, który grozi zniszczeniem tak świetnej dotąd pomyślności handlowej Antwerpji. I nietylko Antwerpji — gdyż od załatwienia tych kwestji zależy przyszłość wywozowego i przywozowego handlu całego kraju. — W obecnej chwili wszystkie interesy są bezczynne, setki cudzoziemców opuszczają miasto, wzywają pomocy wojskowej lub odwołują się do swoich konsulów. Ratusz miejski jest w oblężeniu przez masę petentatów tego rodzaju. — Depesze ostatnie do dzienników berlińskich mówią znowu o rozszerzaniu się strejku. Niektóre firmy nie chcą już traktować z komitetem związku robotniczego, »Federation Maritime« tylko zamierzały zwrócić się wprost do robotników, ofiarując im podwyższenie płacy dziennej o 50 centymów. — Strejk podtrzymywany jest przez znaczne zasiłki pieniężne, dostarczane przez syndykaty. Sali fierze djamentów sami dostarczyli 25 tysięcy fr., górnicy z Hennegau 26 tysięcy kilegramów węgla. Różne wydarzenia, jakie zaszły w ciągu ostatnich dni przyczyniły się w rozmaity sposób do zaostrzenia kryzysu. Między innemi zabicie pewnego szypra przez żołdaczy stojącego na warcie, wzburzyło w gwałtowny sposób całą ludność portową Najwięcej zaś do podtrzymania strejku przyczynia się agitacja, którą z szczególnem powodzeniem prowadzi między swoimi towarzyszami między robotnik Chapelle, prezes związku socjalistycznego występującego pod hasłem: »Chleb, to znaczy móc«. — Dla uzupełnienia obrazu dodać należy, że próby podpaleń w dalszym ciągu powtarzają się codziennie.**

Sprawy marokańskie. **Do pism francuskich donoszą z Casablanki, że na jutro spodziewają się nowej napaści marokańców. Z balonu zbadano położenie obozu marokańskiego i stwierdzono, że nieprzyjaciel otrzymał posiłki. Na rozkaz Mulaja Hafiela 7000 marokańców, śród nich 3000 konnych wyruszyło z Marakeszu na plac boju.**

Persja i Turcja. **Mimo protestów ze strony Persji wojska tureckie zajęły obszar, na którym znajduje się 150 miejscowości. Prócz tego zajęli okolicę w pobliżu Choi.**

Ameryka. **Nowy Jork, 10 września. Podczas rozruchów w Vancouver przeciwko japończykom odniósł też rany konsul japoński. Tłum nie pozwala japończykom odbudowywać domów zniszczonych.**

Japonja. **Tokjo, 10 września. W sobotę odbyło się posiedzenie rady tajnej, oraz rady ministrów w sprawie zatargu chińsko japońskiego w Korei półn. Chiny nie chcą zrzec się pretensji swoich. Do terytorjum spornego Kwangtao posłano silne oddziały wojska.**

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 12 września 1907.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* *Ekspedycya* nasza ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2 fenygi. — Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Towarzystwo* Czytelni Ludowych. Wszelkie korespondencye w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: Czytelnia ludowa, Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* *Telegramy* Kościuszkowskie. Wobec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że nasze telegramy mają wioski z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim i szarotką. We wielu miejscowościach naśladują nasz pomysł, ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucye nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kusztelanowa, Ogrodowa 12, I p.
Marya Halina Łobińska, Dolna Wałowa 1, I.

* *Ostrzeżenie!* Donoszę, iż Karol Swinarski, ajent komisji kolonizacyjnej jeździ znów do Miedzikowa do Różyckiego w sprawie sprzedaży Miedzikowa. Niech pan Różycki wystrzega się takich ajentów! Za prawdę ręczę. K.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 10 września r. b.) Zapowiedzi: Piekarz M. Niklewski z St Froehlich. Sekretarz intendantury Fr. Meyhack z A Bluhm. — Śluby: Przewodniczący biura T. Wedde z E. Boetteher. Cukiernik St Paiekert z Ant. Kopeć. Piekarz M. Hęski z St. Hofmańską. — Urodziny. Syna: Bednarz Walenty Tylkowski. Robotnik G. Katzer. Hamulczy A. Rebkowski. Krawiec St. Kędzierski. Robotnik Ign. Antkowiak. Rantujący Henr. Hinxlage. Kondektor tramwajowy Fr. Grabski. Niezamężna F., H i W. Córkę: Szewc M Pawlak. Niezamężna M. Nauczyciel P. Brunzel. Malarz W. Maslowski. Stolarz W. Jarnut. Mistrz piekarski A. Łajp. Registrator E. Krämer. Stolarz Elm. Dreisberg. Stolarz O Ballerstädt. Robotnik W. Przybylski — Umarli: Szwaczka Franc. Kowalczyk 40 lat Zamężna K. Gryps ur. Marcinkowska 41 lat Kasyerka B. Lewin 1 r. lat. M. Rosada 1 rok 7 mies. Sekretarz prywatny Józef Prądzyński 75 lat. Zamężna Kl. Marten ur. Göbel.

* *Zaginęła* złota broszka z fotografją damską w drodze ze składu p. Ignatowicza do ulicy Berlińskiej. Za dobrem wynagrodzeniem uprasza się oddać na policją.

* *Dowiadujemy* się, że obchód, który Towarzystwo „Promień“ urządza w niedzielę d. 29 bm. na sali ogrodowej Lambert'a ku uczczeniu 100 letniej rocznicy urodzin Wincentego Pola, zapowiada się pod każdym względem znakomicie Oprócz występu pierwszorzędnej, uroczej i ulubionej artystki opery warszawskiej Maryi Trackiewiczówny, wezmą udział w części koncertowej, znany pianista pan Mieczysław Eichstaedt oraz Tow. muzyczne „Lutnia.“ Odczyt „O Wincentym Polu“ wygłosi p. Aniela Koehlerówna. W części deklamacyjnej składającej się z djalogu „Pieśni o ziemi naszej,“ wystąpią wybitne siły amatorskie. Cała uroczystość urozmaicona kostjumami odpowiedniemi, oraz obrazami Kossaka w reprodukcjach świetlanych z atelier pana Śniegockiego, wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie się szanownej publiczności.

* *Do Będlewa* urządza Tow. „Promień“ wycieczkę zbiorową w niedzielę dnia 15 bm. Wyjazd z dworca centralnego o godz. 2 min. 30 do Mosiny, a stamtąd powózkami 1 milę drogi. Powrót z Mosiny o godz. 7 min. 49 wieczorem. Uprasza zgłosić się do pani dr. Stasińskiej, ul. Wilhelmowska nr. 15, lub do panny Misgalskiej, ulica Posadowskiego 2.

* *Pożary* po żniwach są najliczniejszemi. Pełne stodoły zboża służą często ludziom — chcącym się zemścić, lub włóczęgom. Z tego powodu ostrożność nakazuje zabezpieczenie się w kasie ogniowej. Kto tego nie uczyni jest bardzo lekkomyślnym! Opłata jest niską, zwłaszcza gdy dachy są pokryte twardym materjałem.

* *Września.* W Marzeninie na polu w nocy na wtorek spalił się stóg słomy i młocarnia parowa. — Ogień zdaje się był podłożonym.

* *Gniezno.* Pan Wendorf ze Zdziechowy (Zechau), który niedawno nabył Modliszewko, — stara się o to, aby na majątek swój, obszaru 11 tysięcy mórg otrzymać prawo majoratu.

* *Gniezno.* Dziesięcioletnia córeczka właściciela domu U. otrzymała od siostry w podarunku grzebień celuloidowy. Mając go we włosach, przybliżyła się do płomienia otwartego — grzebień się zajął, spalił razem z włosami. Ostrożnie z celuloidem!

* *Szamotuły.* Rzeźnik K. jadąc do Chojna, zabrał na wóz wędrownego czeladnika rzeźnickiego. Kiedy się na krótki czas zdrzemnął a potem obudził, spostrzegł, że czeladnika nie ma — z nim razem udał się w drogę jego zegarek i kieska z pieniędzmi. — Udał się zaraz na policyą i żandarm przydybał złodzieja na dworcu we Wronkach. Pieniądze były nienaruszone, a zegarek podrzucony w ogrodzie.

* *Oborniki.* Ciężką karę poniosła wdowa po robotniku Katarzyna Kuźniarek, bo na 2 tygodnie więzienia ją skazano za to, że z biedy na dworcu zbierała węgle kamienne wypadłe z wagonów.

* *Srem.* Na sali pani Sałacińskiej odbyło się zebranie zebranie zwołane przez komisarza „Straży,“ na miasto p. Wojciechowskiego. — Chodziło o wybór nowego starosty, ponieważ dr. Nawroeki zorganizował wprawdzie powiat, ale przestał pełnić nadal obowiązki starosty i urząd ten złożył. Ponieważ na 114 komisarzy w powiecie zjechało tylko kilkunastu, nie mogło być mowy o wyborze starosty. Z tego powodu proponowano obrać komisją z 5 członków, której obowiązkiem ma być upatrzenie kandydatów na przyszłego starostę — o porozumienie się z komisarzami i o wyznaczenie po 2—3 tygodniach dnia, w którym wybory się odbędą. — Tymczasem sprawa jest w zawieszeniu. Na tem zebraniu był obecnym delegat zarządu „Straży“ pan Stefan Chociszewki — a zebranie kontrolował urzędnik policyjny pan Witusch z Poznania Pod taką to ścisłą opieką jest „Straż.“ Nic nie szkodzi! „Straż“ nie podburza, tylko broni przeciwko bezprawiu i nadużyciom władz administracyjnych.

* *Srem.* W zeszłą niedzielę wieczorem odbyło się na sali pani Sałacińskiej zebranie okręgowe Towarzystw Przemysłowych okręgu kościańsko śremskiego. Na zebranie przybyli członkowie Towarzystw w liczbie około 2[illegible]0. Otworzył zebranie prezes okręgu pan Markiewicz kilku słowy powitania. Przewodniczącym obrano X. Malińskiego z Dolska, a tenże powołał pana Szulca z Kórnika na sekretarza. Po odczytaniu porządku obrad przez przewodniczącego zabrał głos jako pierwszy mówca p. Wyrybowski z Kościana na temat: „O wyzyskiwaniu kredytu.“ Treścią tej bardzo na czasie będącej przemowy były wskazówki dawane rzemieślnikom, aby zamawiającym u nich przedmioty nie dawali długiego kredytu, bo ten niejednego przemysłowca nie bardzo zasobnego rujnuje. Z drugiej strony żądał mówca od społeczeństwa stałej zapłaty w gotówce a wyjątkowego kredytu, ale nie dłuższego nad kwartał Po odczycie była bardzo ożywiona dyskusya, w której przyznano mówcy, że wywody jego były bardzo trafnemi. Następnie przemawiał pan Krajna z Poznania na temat: „O wadach mieszczaństwa naszego.“ Mówca w długiem przemówieniu skreślał wady i zalety społeczeństwa mieszczańskiego, a bardzo trafnych używał dowodów na swe twierdzenia. Odczyt ten wszystkich bardzo żywo zajął i rozmaite nastręczał uwagi, które potem omawiano. Zebranie to trwało przeszło 2 godziny. Poczem była wspólna skromna wieczerza. Delegaci przybyli z dziewięciu miast — włącznie z Poznania.

* *Inowrocław.* Denuncjacyjka hakatystyczna! „Kujawscher Bote“ donosi o otwarciu sejmiku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i pisze: „Polnischer Provinziallandtag“ zebrał się na obrady trzydniowe. O czem ten mały sejmik będzie obradował, nie można z programu odczytać, bo w nim tajemniczo tylko oznaczono: „obrady.“ Gdyby jaki szpicel tego pisma był obecnym przy otwarciu, były usłyszał z ust X. Patrona, że mu niemiłem było, iż policya uchwaliła nie przysłać żadnego urzędnika, bo byłby się przekonał, iż „agitacyi wielkopolskiej“ tam nie będzie — że zaś każdy z delegatów miał tajne życzenie, aby każdego hakatystę posłać na łono Bismarcka, o tem niechaj Kuj. Bote będzie przekonanym.

* *Z kolonji* afrykańskich donoszą, że sekretarz stanu Dernburg obecnie w Afryce będący, potrzebował miesiąc czasu, aby przebyć drogę z Muansy do Tabory, przy wielkich trudach. Aby te odległości skrócić, należy koniecznie budować tory po koleje żelazne — z tego powodu podanym będzie wniosek do parlamentu, o znaczne subwencje dla kolonji afrykańskich.

* *Kalendarz.* Piątek, dnia 13 września rb.: Eulogiusza b. Wschód słońca o godz. 5, min. 30, zachód o godzinie 6 minut 21.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zebranie* miesięczne Kółka rolniczego parafji św. Wojciecha w Poznaniu, odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 3 w sali parafjalnej przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu. Po zebraniu wspólne zwiedzenie wystawy owocowej w botanicznym ogrodzie w Poznaniu. Wstęp od osoby 50 fen.

K. Brownsford, prezes.

* *Patronat* Kółek rolniczych ogłaszą walne zebrania: We wrześniu dnia 15 go w Ostrzeszowie, dnia 22 we Wolsztynie, Gnieźnie, Krobi i w Wyrzysku, dnia 29 go w Przemęcie

* *Walne zebranie* Kółek rolniczych powiatów kępińskiego i ostrzeszowskiego odbędzie się dnia 15 bm. w Ostrzeszowie na sali pana Kahlerta, o godz. 3 po poł.

Leon Hulewicz, wicepatron.

* *Walne zebranie* Kółek rolniczych powiatów rawickiego i leszczyńskiego i południ. gostyńskiego, odbędzie się dnia 22-go września w Krobi o godz. 3 i pół na zwykłej sali obrad. Jan Mycielski, wicepatron.

* *Walne zebranie* powiatów gnieźnieńskiego i wrzesińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 22 września rb. na sali Domu Katolickiego w Gnieźnie o godzinie 3 po poł.

W. Chełmicki, wicepatron.

Obrona Prawna.

* *Panu* W. Sz. w P. odpowiadamy: Ponieważ proces został przegrany, przeto na nowo wznawiać go nie można.

* *Panu* M. 5555 W. K. P. odpowiadamy: Według naszego zdania możesz pan zaskarżyć majstra o zatrzymany zarobek do sądu prosederowego.

* *Abonentowi* Wielkopolanina odpowiadamy: O zatrzymane zasługi może siostra pana chlebodawcę skarżyć do sądu.

* *Panu* B. H. w P. odpowiadamy: Gdy wspólny dom na subhaście sprzedany i pieniądze zostaną złożone, to możesz pan z tych pieniędzy żądać zaspokojenia względnych wyłożonych potrzebnych kosztów na reperacje domu.

* *Panu* J. F. 200 w G. odpowiadamy: Przedmioty, które komornik sądowy zafantował, mogą za dług być zafantowane, ale jeżeli one są własnością żony, a dług męża, to żona może skarżyć wierzyciela o zniesienie zafantowania.

Wiadomości handlowe.

(Sprawozdanie giełdowe).

Poznań, dnia 11 września 1907 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	22 30	21 80	21 10
Żyto	19,00	18,30	17,70
Jęczmień	17,20	16 20	15 20
Owies	17,—	16,40	16,—

Poznań, dnia 11 września 1907 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		Cena: mr. najwyższa	mr. najniższa	mr. średnia
Słoma snopkowa za kg.	100	5,5	4 50	5,—
Siano	„	8,—	7,—	7,50
Groch na paszę	„	0,—	0,—	0,—
Ziemniaki	„	3,60	3,20	3,40
Wołowina od łopatki za 1 kg.		1,70	1,50	1,60
Wołowina od brzucha	„	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,80	1,60	1,70
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,80	[illegible],—	1,80
Masło	„	2,60	2,—	2,30
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	za kopę	3,40	3,20	3,30

Bydgoszcz, dnia 10-go września rb. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica: —219— mr. — Żyto wedle gatunku 159 do 179 mr. — Jęczmień podług gatunku 150—156 mk. Towar dla browaru 156 do 160 mrk. — Groch na paszę 168—180 mrk., do gotowania 188—200 mrk. — [illegible] wies: 158—168 mr.

Giełdzie wrocławskiej, dn. 10 września rb.

	Za 100 kilogramów. dobry towar najw. cena mrk.	towar średni najw. cena mrk.	towar pośl. najw. cena mrk.	dobry towar najw. cena mrk.	towar średni najw. cena mrk.	towar pośl. najw. cena mrk.
Pszenica biała	22 20	22 10	21 10	21 70	21 60	21 70
„ żółta	22,10	22, 0	22,—	21,80	21,50	21 60
Żyto	18,90	18,0	18 10	17,80	17,80	6 40
Jęczmień	17,30	16,80	16 70	16,30	—,—	—,—
Owies	17,—	16,50	16,40	16,00	15,80	5 —
Groch Wikt.	23,50	23 30	23,50	23,50	15,50	8 50
Groch mały	20 —	19,50	19 30	7 30	18, —	8 30

Jak przyrządzać wszelkie jarzyny wiosenne i latowe, konserwować owoce, wyrabiać wyborne konfitury, słowem, jak zużytkować korzystnie jarzyny i owoce, podaje przepisy: *„Praktyczna kucharka.“*

Przepisy praktyczne i tanie przyrządzania wszelkich potraw mięsnych, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, legumin, soków, kompotów, konfitur, galaret, tortów i lodów i t. d., zastosowane do potrzeb oszczędniejszej kuchni wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salsesonów, przygotowywania rozmaitych wódek, likierów itd. Wydanie piąte, poprawne i znacznie powiększone. — Cena bez oprawy 1 mk., w oprawie 1,25 mk., porto 10 fen. Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu „WULKAN“
I. F. S. Komenduziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom szczególną uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuniu, które w wszystkich głównieyszych odnośnych handlach są do nabycia.



Dzisiaj o godz. 1. w nocy zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, nasza kochana matka ś. p.

Katarzyna Kurkowiak.

Nabożeństwo żałobne w kościele w Komornikach rozpocznie się w sobotę o godzinie 1/2 9 rano, po czem pogrzeb.
O czem donosi w imieniu rodziny stroskany syn
Plewiska, 11. 9. 07. **Kazimierz.**

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mamy zaszczyt uprzejmie donieść, żeśmy z dniem dzisiejszym założyli w Poznaniu

ulica Zamkowa 7a I ptr.

Instytut obrony prawnej

inkasowy, wywiadowczy, agentury i komisowy

i prosimy o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa, ręcząc za skorą i rzetelną usługę.

Z poważaniem

Ludwik Kantorowicz
Józef Żakowski
w firmie Kantorowicz & Żakowski.

Telefon 2226. Telefon 2226.

W sobotę dnia 14 września od godz. 11 przed poł.

sprzedawać będziemy w Spławiu pod Pogorzelicami (Neudorf a. Berge)

1. **dom z 30 morgami** przy wpłacie 1000 tal.
2. **dom z 40 morgami** przy wpłacie 1200 tal.
3. **dom z 50 morgami** przy wpłacie 1500 tal.
4. **dworostwo** z 350 mrg. przy wpłacie 12000 tal.

Oprócz tego mamy do sprzedania tu w Księstwie Poznańskim **folwark 266 mórg** z małym **młynem wodnym** przy wpłacie 12000 tal., pod Poznaniem **folwark** 346 mórg przy wpłacie także 12000 tal. i 60 morgowe **gospodarstwo** w Róży pod Gnieznem przy wpłacie 5000 tal. Na Warmii pod Olsztynem (Allenstein O-Pr.) mamy do sprzedania **folwark** z 516 mórg się składający po 200 mk. za ćwierćhektarową morgę przy wpłacie 10 000 tal., i tamże pod Gieczwałdem i stacyi kolejowej na miejscu 80 morgowe także **kompletne gospodarstwo** przy wpłacie 2000 tal.

Folwarki wszystkie mają dobre budynki i inwentarze, a do powyższych trzech domów w Spławiu dodamy odpowiednią ilość inwentarza i żniw, tak że kupujący wchodzi w zupełnie pełne gospodarstwo.

Na górnym Ślązku zaś mamy **folwark** o 500 morgach przy wpłacie 20 000 tal., a drugi folwark o 1200 morgach, który się da na trzech podzielić, potrzeba wpłaty 50 000 tal. 5184

Adr. **Bank Parcelacyjny**
Posen, Victoriastr. 12.

Dom. Biernatki



Kwitki metalowe do wpłat przy wybieraniu kartofli z napisem i liczbą wedle podania,

Wagi do ważenia mączki w kartoflach po 32,00 mk. **Holenderskie do zboża** po marek 12,00, 16,00 sztuka
Postumenty do wag po marek 3 00, 4,00 „

Maszyny do krajania kapusty w użyciu bardzo praktyczne po mk. 25, 33, 48 za sztukę

Maszyny do krajania chleba mk. 18,50 pod gwarancyą.

Łóżka żelazne, mosiężne i wyścielane dla dorosłych i dzieci. **Umywalki, bidety i klozety pokojowe.**

Piece **Hansena — naftowe i iryjskie,** wedle ryciny.

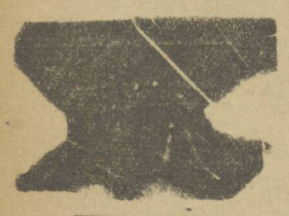
No.	22	24	26	28	
mk.	20,00	27,00	36,50	55,00	za sztukę

Kuchnie angielskie żelazne z kołami od mk. 33,00 — **Centryfugi, Maszyny do prania, Konwie do mleka oraz wszelkie sprzęty mleczarskie i domowo-gospod.**

poleca 4925

firma: **T. Otmianowski**
właściciele: **B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz.**
Poznań, **Bazar** **Telefon nr. 565.**

Miechy



kowalskie, maszyny do wiercenia, kowadła, śrubsztaki, klupy, młoty,

i wszelkie narzędzia dla kowali-maszynistów poleca pod gwarancyą i po tanich cenach

T. Krzyżanowski,
Poznań, ulica Szewska nr. 17.

Nie kupujcie żadnego zegarka

od firm i z ich katalogów, którzy żadnego pojęcia o zegarku nie mają; a najważniejsze, że raz drożej odemnie sprzedają.

M. Danecki'ego. Rodacy do swego!



Jedyną największą firmą znaną i tanią jest

M. DANECKI,

zawodowy zegarmistrz w **Poznaniu.** Proszę, napisz pan po mój wielki **w kilka tysięcy ilustracyi zaopatrzony bogaty cennik, a przekona** się Pan, **o prawdziwości słów moich.**

Adres: M. Danecki,
Poznań. Posen.
Bismarkstr. nr. 2.

Kopalnia złota!

Z powodu wstąpienia w stan spoczynku, jest na sprzed., zaraz lub póź.

restauracya z kawiarnią

tuż przy dworcu kolejowym, dzienny dochodu 80—100 mk 5195
Arlt, Breslau, Gartenstr. 96.

Skład cygar

dobrze prosperujący tanio do sprzedania. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5205.**

Szuka się 5196
2 zdrowych roboczych

koni.

Ul. Półwiejska 33 Handel mąki.

Kamienica

3-piętr., dobrze się procentuj., przy Poznaniu, połączona z skład. węgli, w takowej może być założony hand. kolon. i piekarnia, egzystancya zapewniona. Cena kupna 75,000 m wpłaty 10,000 mk., reszta pozostaje na gruncie. 5197

Zgłoszenia przyjmuje
Biuro Centralne
Sowiński i Koszczyński,
Poznań, ul. Wodna 13 Telf. 614.

Parowa piekarnia

z kompletnem urządzeniem i przyległem pomieszkaniem, jest z powodu objęcia innego interesu zaraz na sprzedaż Zgłosz. piśm. przyjm. eksped Wielkopol. pod nr. **5185.**

Stary Rynek 52 róg ul. Wodnej

obszerny sklep

jest na skład piwa lub inne przedsiębiorstwo do wynajęcia. 5100

---

2 pokoje kuchnia

Stary Rynek 52 II p. do wynajęc.

Kto by wiedział o dobrym dom. w kościelnej wsi i dosyć daleko od miasta, 5203

gościńcu

i to do zadzierżawienia, co by można na rzaź bić i mógł by zarazem domin. jako siodlarz obrobić. Kto mi takie miejsce wskaże, temu wypłacę po kontrakcie 300 mk. jako wynagrodzenie. Zgłosz. **152 postlagernd Raschków.**

DOM

przy głównej ulicy w mieście Poniecu nowy masiv budowany, chlewy nowe i do tego morga ogrodu, mam tanio zaraz do sprzedania. 5206

Franciszek Wagner,
Poniec Pomitz.

Kuźnia

dobrze prosperująca, z domem mieszkalnym, oraz 2 parowe młockarnie Wiktor, wszystko w najlepszym biegu, jest z powodu innego przedsiębiorstwa zaraz do sprzedania.
M. Nowacki, Sandberg i. Pos.

Maszynistę

przyjm. zaraz do parowej młockarni
J. Michałowski. 5175
Główna, średnia ul 4.

Sachsen-Altenburg.
Technikum Altenburg
Maschinen-, Elektro-, Papier-, Automobil-, Gas- und Wassertechnik.
Programm frei.

Piątek. Sobota. Niedziela.

1 wagon szkła!

Ceny zdumiewająco nizkie

Szklanki do wody sztuka 5 fen.	**3**	**Szklanki do piwa** 2/10 stemplowane sztuka	**6**	**Solniczki** 2 częściowe sztuka	**5**
Prasy do cytr. sztuka	**6**	**Dzbanki do wody** 1 1/2 litra zawartości sztuka	**29**	**Szklanki do herb.** na nóżce	**11**
Cukierniczki sztuka	**7**	**Szklanki do białego piwa** 3/10 stemplowane sztuka	**19 fen.**		
Talerze do tortu na postumentach wartość do 1,25 M. sztuka	**48**	**Kufle do piwa** w formie buta 1/4 litra stempl. sztuka	**12**	**Dzbanki do śmietanki** sztuka	**12**

Około 3300 sztuk salaterek do kompotu

10 ctm	16 ctm.	18 ctm.	21 ctm.	23 ctm.
sztuka **5**	**15**	**22**	**29**	**35** fen.
regul. wart. 8	wartość 28	wartość 38	wartość 48	wartość 58 fen.

Gotowa masa do placków packa **20 fen.** **Wyborowe wino węg.** słodk. lub wytr. but. **62 fen.** **Włoskie winogrona** funt **25 fen.**

Dom towarowy

Braci Barasch

Następca.

Stary Rynek 63. Ul. Głogowska 53.

Ucznia

poszuk. do ekspedycyjnego interesu
J. Murkowski,
Poznań, ul. Długa 3. 5204

Pomocnik

biegły z pocz. pensyą. przy woln. stole

uczeń

znajdą miejsce od 1. 10. 07.
J. Andrzejewski, skład żelaza.
Łobżenica — Lobsenz. 5201

Potrzebna **sprzedawaczka** lub **uczennica** od 15. 9. lub 1. 10. 07., także **2 uczni** może się zaraz zgłosić. 5202
A. Jakubowski, mistrz rzeźnicki
Poznań, ul. Teatralna 7.

Potrzebna zaraz na stałe zajęcie

dyrektryza

młodsza, lecz dzielna w swem zawodzie. Opieka rodz. zapewniona. Łaskawe oferty do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5194.**

Poznań, przy bramie Berlińskiej.
teatr żywych fotografii

Afera morderstwa

H... Baden - Baden

Cały świat mówi o dramacie H... w Baden - Baden

Kinematograficzny obraz, 13 scen odfotografowane na miejscu zbrodni w Baden - Baden wedle sądowych sprawozdań.

(Wstęp każdego czasu).

Wielkie stałe przedstaw. dla dzieci

każdego wieczora o godz. 8

główne wielkie przedstaw.

z bardzo obfitym programem.

Wieczorem o godzinie 9

Wielkie osobne przedstaw. dla pań i panów.

Wieczorem o godz. 10

nadzwyczajne przedstawienie tylko dla panów,

W osobnym wspaniałym pawilonie

oryginalny nurek morski

w olbrzymiem szklanym basenie,
Georg Chemisé, Dyrektor.

Potrzebny

zarządzca domu

do 1 piętr. domu na prowincyi, z ogrodem, poszukuję się bezdzietnego małżeństwa w średnich latach. Mąż musi się znać na ogrodnictwie, ogród jest ważywny i kwiaty. Dom zamieszkały przez jedną rodzinę, wraz podwórzem musi być w porządku utrzymany, żona musi prać i prasować i pomagać przy uprzątaniu pomieszkania. Mebl. pomieszkanie pokój i kuchnia, opał i oświetlenie się daje. Oferty z odpisem świadectw, podaniem pensyi i nadesł. obydwu fotografii, przyjmuje
Marcus Seemann,
Dzohobycz, Galizien. 5196

Młodszy sublekt

jako też **uczeń** mogą się zgłosić do handlu kolonialn. i destylacyi od 1. 10. 07. **W. Rubis,**
5109 Kostrzyn — Kostschin.

Potrzebne zaraz 5135

podręczne

do staników i spódnic.

„Modes de Paris“
Św. Marcin 34 I.

Młodszego 5212

pomocnika i panienkę

do wyszynku poszuk. od 1. 10. br.
Józef Prause,
Krotoszyn, Rynek 16.

Potrzebni od 1. 10. 07: 5209
Gospodynie z dobrem gotowan. **pokojówki, niańki** starszej i **dziewczęta** do wszelkiej pracy.
Agnieszka Lewandowska,
Stellenvermittlerin
Posen, St. Martinstr. 59 II.

Pomocnik

zdolny, bardzo dobrze polecony potrzebny od 1. 10. 07, 5207
J. Wierzbicki, Września.
Handel korzeni i win.

Młody, trzeźwy i pilny człowiek poszukuje miejsca za **stróża leśnego** lub za **kuczera** i zna się także na prowadzeniu parowej młockarni. Zgłoszenia przyjmuje **Wawrzyn Pluta,** Zollerndorf, per Gorzyn. Kr. Birnbaum.

Potrzebna od 1. 10. 07.

gospodyni

umiejąca na pański stół gotować i prasować, do 5214
Dom. Ostrówka,
per Jerzyce, Bez. Bromberg.

Pomocnika

młodszego do handlu żelaza i wyszynku, poszukuję od 1. 10. 07.
I. Stanisławski, Żerków.

Chłopca

do usługi i kredensu poszukuje od 1. 10. **Dom. Uzarzewo**
p. Kobelnitz. 5091

B. Szulczewski

ulica Wilhelmowska nr. 11.

Skład porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe.

Oświetlenie spirytusowe.

Kompletne wyprawy. 385

Urządzenia hotelowe.

Abażury. Przedmioty galanteryjne. Pajęki do kościołów. Ampułki.

Wypożyczanie szkła i porcelany po cenach umiarkowanych.

Nakładem i drukiem Fr. Ebe[illegible] w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Jan Kasprowski w Poznaniu.